

Królewski jubileusz Szk

Jest rok 1911. Otylia Tosio, kierownik nowo powstałej szkoły elementarnej nr 21 na pierwszej stronie szkolnej kroniki zapisuje: „Grono osób, pracujących w dawnej Macierzy, powzięło myśl założenia w Lublinie szkoły początkowej dla dziewcząt. [...] Szkół polskich ludowych w Lublinie było b. mało i święto utworzona szkoła im. Królowej Jadwigi, w której dziewczęta mogły otrzymywać wychowanie w duchu narodowym, zapewniała dotkliwą lukę w szkolnictwie elementarnym”. Tak zaczęła się historia Szkoły Podstawowej nr 21 im. Królowej Jadwigi w Lublinie. Dziś rozpoczynają się uroczystości z okazji stulecia placówki.

Kronikę SP nr 21 Otylia Tosio pisała przez pierwszych 46 lat funkcjonowania szkoły. Swoje dzieło tworzyła z benedyktyńską dokładnością. Jak w zwierciadle odbijało się w nim nie tylko życie szkoły, ale również całego miasta i kraju. - Z jej kronik można się uczyć historii - mówi Jerzy Piskor, aktualny dyrektor SP nr 21. - W dziejach każdej szkoły, jak w soczewce, skupiają się losy społeczeństwa i narodu. A my mieliśmy to szczęście, że nasze dzieje znalazły tak znakomitego kronikarza. Otylia Tosio kontynuowała swoją pracę nawet po odejściu na emeryturę.

W kronice można znaleźć wszystko: wycinki z gazet z artykułami, w których pisano o szkole nr 21, szczegółowe dane dotyczące stanu finansów placówki oraz źródeł pozyskiwania pieniędzy, relacje ze wszystkich wydarzeń z życia szkoły.

Ciekawą lekturą są uczniowskie gazetki oraz wypracowania, które również spisane są w kronice. W marcu 1923 r. jedna z uczennic we wstępniku do „Świata koleżeńskiego” pisała np. tak: „Koleżanki! (na początku SP nr 21 działała jako szkoła żeńska - przyp. red.). Trzy tygodnie upłynęło od czasu założenia w naszej szkole biblioteki, której zadaniem jest udostępnianie uczniom za niewielką opłatę czytania książek. Żadna rozrywka, żadna przyjemność nie da wam takiego zadowolenia jak książka” (pisownia oryginalna).

W lutym 1939 r. Witold Zagórski, uczeń kl. VI, w szkolnym wypracowaniu relacjonował ćwiczenia z próbnych ataków lotniczych i gazowych, które odbyły się w Lublinie. „I nasza szkoła brała udział w tych ćwiczeniach. W czasie alarmu uczniowie chowali się w schronie urządzonym na korytarzu, ci zaś, którzy mieszkali blisko, biegli szybko do swych domów. Wieczorem miasto pogrążone było w ciemnościach, gdyż okna domów były szczelnie pozastłaniane, aby światła nie zdradziły miasta nieprzyjacielskim lotnikom. Próba



Uczniowie, nauczyciele i pracownicy - to oni tworzą dziś SP nr 21. To jedna z najbardziej obleganych szkół w Lublinie. Nie tylko ze względu na dobrą lokalizację.

...ły Podstawowej nr 21



ochrony przeciwlotniczej w naszym mieście wypadła bardzo dobrze”.

- Otylia Tosio prowadziła kronikę szkoły aż do 1957 roku - informuje Jerzy Piskor. - Najprawdopodobniej jednak w pewnym momencie przedwojennej nauczycielce zabrakło cierpliwości do komunistycznych porządków wprowadzanych w szkole. Nie tylko zaprzestano tworzenia kroniki, ale również zerwała wszelkie kontakty ze szkołą. Dopiero przed samą śmiercią skontaktowała się z placówką i przekazała jej swoje kroniki. Jej dzieło robi wrażenie. To siedem tomów, ręcznie spisanych, każdy po kilkaset stron. Prawdziwy skarb.

Po 1957 r. w historii szkoły pojawia się biała plama. Aż do 1992 r. nikt w szkole nie prowadził kroniki. Nie oznacza to jednak, że nie wiadomo, co w tym czasie działo się z „Dwudziestą Pierwszą”. W 1960 r. podstawówce zmieniono patrona. Średniowieczna monarchini nie była, zdaniem władz, odpowiednim patronem. Jej miejsce zajął bohater PRL-owskiej propagandy - generał Karol Świerczewski „Walter”. Na tron królowa Jadwiga wróciła w 1990 r. Z inicjatywy Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” dyrekcja, nauczyciele, rodzice oraz uczniowie szkoły wystąpili do Kuratorium Oświaty z prośbą o przywrócenie dawnego patrona. Rozpoczęła się nowa epoka w dziejach szkoły.

Jerzy Piskor jest jej dyrektorem od 1992 r. Za jego kadencji znakiem rozpoznawczym podstawówki przy ul. Zuchów stała się informatyzacja.

- Chcieliśmy, by nasza szkoła była placówką na miarę XXI wieku - tłumaczy dyrektor. - Dlatego od dawna przykładamy dużą wagę do wykorzystywania technologii informatycznych w edukacji. Pierwsze komputery pojawiły się u nas w 1990 r. Obecnie w szkole są cztery pracownie komputerowe. W szkole jest 135 komputerów. Mamy czytelnię internetową wyposażoną w 19 stanowisk multimedialnych. W każdej sali lekcyjnej nauczyciele dysponują co najmniej jednym stanowiskiem komputerowym. W czasie lekcji używamy tablic multimedialnych, rzutników, projektorów.

O tym, że szkoła nie tylko nadąża z duchem czasu, ale nawet go wyprzedza, mogą świadczyć tytuły, jakie jej przyznano. Przez dwa lata z rzędu (2008 i 2009) otrzymywała tytuł „Innowacyjna Szkoła” w konkursie organizowanym m.in. przez Regionalne Centra Innowacji firmy Microsoft. Osiągnięcia placówki zostały potwierdzone trzykrotnie Znakiem Jakości Interkl@sa”. To tylko kilka wyróżnień. - Chcemy kształcić i wychowywać dzieci tak, by w przyszłości sprostały wyzwaniom, jakie niesie współczesny świat - mówi dyrektor Jerzy Piskor.

Zdążyć do szkoły przed pierwszym dzwonkiem

Rozmowa z dr Zofią Zaorską, założycielką „Szkoły Super Babci”, honorowym prezesem Stowarzyszenia KLANZA, emerytowanym pracownikiem Instytutu Pedagogiki UMCS

Od chwili, kiedy jako mała Zosia przekroczyła Pani próg Szkoły Podstawowej nr 21, upłynął szmat czasu. Czy zachowała Pani jakieś wspomnienia z podstawówki?

Do SP nr 21 chodziłam w latach 1951-1958. Od tamtego czasu minęło już ponad 50 lat! Mimo to mam całkiem dużo wspomnień, ponieważ był to dla mnie bardzo ciekawy czas. Mam tu na myśli przede wszystkim harcerstwo, w którym aktywnie działałam. Byłam druhną, a mój zastęp nazywał się „Sosny”. Chodziliśmy na przykład do Domu Pomocy Społecznej przy ul. Głowackiego, by pomagać jego mieszkańcom. Harcerskie ideały, z którymi zetknęłam się właśnie w SP nr 21, miały



FOT.MALGORZATA GENÇA

nie, wiadomo, jakie to były czasy. W gruncie rzeczy byli to jednak przyzwoici ludzie, być może dlatego nam się to udawało. Bardzo dobrze wspominam zwłaszcza naszą wychowawczynię, panią Gieros. Uczyła nas matematyki, była niezwykle rzeczowa, a przede wszystkim bardzo otwarta na uczniów.

Była Pani dobrą uczennicą?

Raczej tak. Nie przypominam sobie, bym wagarowała czy miała jakieś problemy w nauce. Razem w koleżanki chodziliśmy na górki czechowskie, ale po szkole.